

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.
(w 8-rach Gwiazdkowych rs. 1
za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Ka-
taryńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przechdziński Wacł.
„ Brzezinach	„ Krzemienieński J.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermutowicz.		„ Myśliński Feliks.

NASION

ŚWIEŻE TRANSPORTA

(11-1)

Farb, Lakierów, Cementu, Środków dezynfekcyjnych

na bieżący sezon wiosenny już nadeszły

Do Składu Aptecznego J. ŻARSKIEGO w Piotrkowie.

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”, (0-7)

W dniu 18 marca, o godzinie 9½ z rana, jako w wigilię imienin ś. p. Józefy z Komornickich Gogolewskiej, w miejscowym p. Bernardyńskim kościele odbędzie się za Jej duszę nabożeństwo żałobne—o czem pozostały mąż z dziećmi zawiadamia rodzinę, przyjaciół i znajomych.

KRONIKA ŁÓDZKA.

(Koresp. „Tygodnia”).

Sprawy fabryczno-przemysłowe. Gorączkowo ruch, charakteryzujący koniec sezonu letniego słabnie potrośnie; natomiast przedsiębiorcy budowlani niecierpliwie oczekują ustalenia się pogody, by przystąpić i bez przerwy prowadzić liczne swe roboty. Jeden z tutejszych mularzy zjednoczyli się ze zdolnym majstrem ciesielskim i zawiązali spółkę budowlaną pod firmą Keller i Knap.

Wskutek wprowadzenia świeżo fabrykacji wyrobu bawełnianego, naśladowującego wybornie jedwabny materiał cze-sun-cza, której za pomocą przędzy lnianej nadaje się połysk jedwabiu, ta ostatnia podrożała znów po raz trzeci, w stosunku 12%, tak że obecnie za kopę przędzy bielonej № 36 płacą 38 rs. 50 kop., za to cena przędzy bawełnianej spadła o 3% do 4%.—Za przykładem firmy Szejblerowskiej, która, jak już pisaliśmy zmniejszyła o godzinę dzień roboczy, przy tejże samej płacy, mają pójść podobno i inni fabrykanci nasi; o ile jednak ulga udzielona robotnikom przez panią Annę Schejbler miała charakter czysto filantropijny i humanitarny, o tyle ci co ją dziś naśladowają, robią to głównie w celach konkurencyjnych. W tej chwili obiega po mieście pogłoska o podniesieniu w stosunku 7% do 8% wszystkich plac robotniczych w zakładach Schejblerowskich i skoro rzecz sprawdzi u źródła, doniosę.

Plany rozszerzenia stacyi towarowej Łódzkiej przygotowują się pospiesznie, kiedy jednak wykonanemi zostaną przesądzać trudno. Na cel rozszerzenia stacyi zarząd drogi przeznaczył 200,000 rs. Co się tyczy kolei obwodowej, ostateczna co do jej budowy decyzja, jak wiecie już z pism warszawskich ponownie odroczonej została. Wyrabiane od pewnego czasu, przez tutejszego mieszkańca, części składowe maszyn do szycia, dawniej tylko z zagranicy sprowadzane, cieszą się coraz to większym popytem u składników hurtowych w Cesarstwie i Warszawie, jako tańsze a dokładnie odrobione. Interesa pieniężne stoją tu nieźle. Niemniej kupcy nasi, odznaczający się niezmierną łatwo-wiernością przy udzielaniu kredytu coraz to nowe ponoszą straty. Co więcej, liczne upadłości firm nadbałtyckich i południowych, wytworzyły pewne obawy wśród naszych sfer przemysłowych. Myśl założenia tu giełdy towarowej oraz papierów publicznych ożyła nanowo. O ile nie pójdzie to w smak tutejszym domom bankierskim o tyle na ogólny stan interesów wpłynęłoby niezawodnie dodatnio.—W Zgierzu powstaje świeżo nowa przedziałnia wełny czesankowej, z kapitałem zakładowym 60,000 rs. Zakładają ją panowie Bredschnejder i Rusching.—Przemysłowiec ozorkowski Reichert nabywa podobno w Zgierzu fabrykę, poprzednio należącą do p. Meyerhoff.

Od d. 10-go lutego r. z. do t. d. r. b. przywieziono do Łodzi 277,900 pudów soli białej z Odessy i portu Bachum, w gub. Jekaterynosławskiej. Ilość ta soli warta była rs. 127,834, w ciągu roku zużyto 235,900 pudów, na rok bieżący więc pozostało w zapasie 42,000 pudów. Sól sprzedawano po 50 kop. za pud. Soli kamiennnej, nieczyszczonej, przywieziono 30,000 pudów po kop. 42, za sumę ogólną rs. 12,600, w ciągu r. ubiegłego zużytkowano 26,000 pudów, pozostało na r. b. w zapasie 4,000 pudów; sól kamienną sprzedawano po kop. 45 za pud.

Ogólne półroczne zebranie Lutni odbyło się w dniu 1 d. m. przy udziale 70 blisko członków, z których 63 czynnych. Według odczytanego sprawozdania, Lutnia miała 71 członków czynnych i 162 zwyczajnych. Dochody jej w ciągu półroczka wyniosły rs. 1901 kop. 70, wydatki rs. 1649 kop. 10. Prób członkowie czynni odbyli pod dyrekcją dyrektora Niedzielskiego 56. Lutniści dali się słyszeć na dwóch koncertach i wieczorniej. Na zebraniu zaprojektowano uzupełnienie instrukcyi pod względem sposobu balotowania i przyjmowania nowych

członków Lutni; w tym celu wybrano 12 członków, którzy zająć się mają specjalnie przeglądaniem deklaracyi i wydawaniem opinii, czy dany kandydat może być przyjętym na członka Lutni. Do komitetu tego weszli pp.: Maksymilian Baruch, Czarnecki, W. Drozdowski, T. Jeziorski, Edward Kulisz, Kazimierz Młodowski, E. Panasiewicz, August Raubał, Aleksander Roszkowski, Szymański, Stefanus i Zawisza.

Z Miasta i Okolic.

— **Eksploatacja węgla kamiennego** w r. 1892 dała rezultaty nadzwyczaj pomyślne. Zanim podamy od siebie tablicę statystyczną jak w roku ubiegłym, przytaczamy tymczasem dane, zabrane przez „Torg. prom. gazet.” I tak: w 17 kopalniach, które były w tym roku czynne w okolicach Dąbrowy i Sosnowie, wydobyto ogółem 174,628,397 pud. węgla, to jest o 17,028,249 pud., czyli o 10,8% więcej, niż w roku poprzedzającym. Rozmiary eksploatacyi mogłyby być jeszcze znaczniejsze, gdyby nie brak wagonów na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, stający na przeszkodzie regularnemu ładowaniu węgla w ostatnie trzech miesiącach roku.—Droga ta rozporządzała tylko w r. z. około 3,600 węglarkami, podczas gdy dla wywiezienia całej wydobywanej, zwłaszcza w ciągu siedmiu miesięcy zimowych, ilości węgla trzeba nie mniej, niż 4,500 wagonów. Obecnie, w celu usunięcia tych przeszkód w ładowaniu węgla, towarzystwo drogi warszawsko-wiedeńskiej wynajęło za granicą 812 węglarek na 2 miesiące.—Ceny węgla grubszego i średniego w ciągu roku ubiegłego utrzymały się na poziomie o 1—2 kop. na korcu (6, pud.) wyższem, niż w r. 1891, ceny zaś drobnych gatunków, orzeszkowego i niższych, pozostały także, jak w roku poprzedzającym. Ponieważ przeciętnie przyjąć można stosunek eksploatacyi grubego węgla na 60%, miłkiego zaś na 40%, przeto ogólna wartość całego wydobytego węgla po cenie przeciętnej 28 kop. loco wynosi 8,020,320 rs.—Wszystkie kopalnie zagłębia dąbrowskiego rozdzielają się pomiędzy 12 właścicieli, wśród których pierwsze miejsce pod względem rozmiarów eksploatacyi zajmowało w r. 1892 Sosnowickie Towarzystwo akcyjne (byłe Kramsty), które wydobyło około 58½ mil. pud., drugie miejsce zajmowało towarzystwo francuzko-włoskie, które wydobyło prawie

32 mil. pud.; po nich następuję towarzystwo górnicze hr. Renarda (przeszło 26½ mil. pud.) i warszawskie towarzystwo przemysłu węgielnego i górniczego (przeszło 23½ mil. pud.) Ogólna eksploatacja węgla, dokonana przez te 4 towarzystwa, stanowiła prawie 80% całej wydajności zagłębia, tak iż, na pozostałe kopalnie przypadło tylko około 36 mil. pud. W porównaniu z r. 1891 najbardziej powiększyło swą produkcyjność towarzystwo hr. Renarda, a mianowicie o 32,3% i towarzystwo sosnowickie—o 14,3%. Z drobnych kopalń znacznie rozszerzyła eksploatację zworowo urządzona kopalnia „Saturn” ks. Hohenlohe, która w r. 1891 wydobyla 4½ mil. pud., w r. zaś 1892 prawie 12 mil. pud., t. j. więcej o 173%. Kopalnia ta założoną została dopiero w r. 1887, lecz rokuje stać się w blizkiej przyszłości jedną z największych w zagłębiu dąbrowskiem. Większa część pozostałych kopalń również zwiększyła rozmiary eksploatacji i tylko jedna zmniejszyła swą wydajność, w skutek zalania niektórych szacht i robót przygotowawczych, niezbędnych do powiększenia jej produkcyjności. Z powodu, iż w innych kopalniach dokonywane są obecnie tego rodzaju roboty, oczekiwać można, iż w roku bieżącym rozmiary eksploatacji węgla kamiennego w tej okolicy znowu się powiększą, tembardziej, iż zbyt jest zabezpieczony nie tylko w granicach Królestwa Polskiego, lecz i dalej po za niemi.

— **Informacja i nauka** osób przeznaczonych do niesienia pomocy i dozoru chorych na cholere, już rozpoczęła się od tygodnia w każdym z miast powiatowych naszej gubernii. W Piotrkowie czynność tę powierzono lekarzowi szpitalnemu, doktorowi Soczołowskiemu, który codziennie zrana miewa w miejscowym szpitalu wykłady praktyczne, wieczorem zaś teoretyczne. Te ostatnie zwłaszcza, o ile wiemy, idą dosyć opornie, ze względu na zupełne nieprzygotowanie i nierozwinięcie słuchaczy. Powinno to posłużyć, zdaniem naszym, za wskazówkę, czego mianowicie brak szkółom ludowym, w których wiadomości początkowe z nauk przyrodniczych, anatomii i higieny przydałyby się naszemu chłopu w całym jego życiu, znajdując zastosowanie i w gospodarstwie i w spo-

sobie odżywiania się jego; nadto, wyrugowałyby one wiele przesądów i przyspieszyły niezmiernie kulturę ludu.

— **Komisya sanitarna** tutejsza powzięła uchwałę dopełnić analizy wody w całym mieście we wszystkich studniach, tak na placach publicznych jak w domach prywatnych. Po dokonaniu takowej, czem zapewne zajmie się miejscowe laboratorium analityczne pana Głuchowskiego, na wszystkich studniach przybite zostaną karty z oznaczeniem dobroci wody. Rzecz bardzo pożądana.

— **Teatr łódzki** zjeżdża do nas w następnym wtorek, 14 b. m. na 4 tylko przedstawienia, na które z pewnością tłumnie pobiegnie nasza publiczność, zwabiona wyborowym repertuarem, któryby można nazwać „repertuarem popisowym”. Przedstawione mianowicie zostaną: „Flirt” Baluckiego, „Nauczycielka” Koziebrodzkiego, „Influenza prowincjonalna” i „Walka kobiet” Sardou, sztuka benefisowa poehlebnie znanej już u nas p. Bissen-Janowskiej, pierwszorzędnej artystki teatru łódzkiego, a grana przez nią przed tygodniem w Łodzi na przedstawieniu sobotniem, na którym zarzuconą została kwiatami i otrzymała kosztowny pierścień i takąż bransoletę.

Z główniejszych artystów teatru łódzkiego ujrzymy w wyżej wymienionych sztukach: pp. Janowskich, p. Wyrwicz pp. Trapszów, Winklera, Staszkowski, Dobrzańskiego, Maliszewskiego, Szymborskich, Biernacką, Czeremużyńskiego i Bartoszewską. Przedstawienia odbędą się we wtorek, środę, czwartek i piątek.

— **Koncert.** W ubiegły wtorek danym był w naszym mieście przez pannę Kaun (pianistkę) koncert z udziałem p. Aleksandrowicza, skrzypka, oraz monologisty p. Zejdowskiego. Panna Kaun zaprodukowała nam „Nocturne C-moll” Chopina, „Kolysankę” Czajkowskiego i „Scherzo” Mendelsohna. Wprawdzie „Nocturne” Chopin’a nie wywarł głębszego wrażenia, za to „Kolysanka” Czajkowskiego wyśpiewana została przez p. Kaun bardzo efektywnie, a Scherzo Mendelsohna oddała koncertantka z zupełną swobodą i lekkością, wykazując dużą technikę i rezultaty studyjów sumiennych. Jakkolwiek p-ua K. nie przeszła jeszcze tej fazy, w której u-

czeń staje się samodzielnym artystą, to jednak dotychczasowy rezultat jej pracy świadczy o rzeczywistym talencie, który niebawem świetnie rozwinać się może. Po wdzięcznem „Scherzo” publiczność zmusiła p-nę K. do odegrania nadprogramowego numeru. — Z liczby utworów odegranych przez p. Aleksandrowicza, do najpoważniejszych należy śliczny „Concert romantique” Godarda. Zdaniem naszym, okazał się on, zwłaszcza w ostatniej części cokolwiek zbyt trudnym dla p. Aleksandrowicza, chociaż andante wyszło bardzo dobrze, słabiej pierwsze allegro; canzonetta zaś w tempie wolniejszym i więcej wypieszczona zyskałaby była wiele. Natomiast zupełnie udanie wyszły rzeczy mniejsze, nie wymagające większej techniki i siły jako to „Morceau de Salon” Koutskiego, „Cygańska pieśń” Sarassatego i „Mazurek” Wieniawskiego, które p. Aleksandrowicz doskonale wycieniował i odegrał czysto i poprawnie. „La cascade” tylko grać się winna o wiele prędzej i z użyciem w smyczkowaniu prawdziwego „ricochet”. Pan A. niewątpliwie posiada talent, nad którym warto dalej pracować, celem zdobycia większej techniki i silniejszego tonu, chociaż i dziś już słuchać można gry p. A. z prawdziwą przyjemnością. — P. Zejdowski, znany naszej publiczności monologista, dzielnie urozmaicał program, zbierając sute oklaski i darząc nas kilkoma nadprogramowymi deklamacjami, wypowiedzianymi ze zwykłą u p. Z. werwą i humorem. Produkował on nam Rodocia głównie i—Klemensa Junoszę.

— **Kradzież.** Z przeszłego poniedziałku na wtorek, w domu d-ra Wygrzywalskiego, w mieszkaniu parterowym samego gospodarza, dokonano śmiałej kradzieży. Od strony ogrodu, małoletni prawdopodobnie ablegger złodziejski, po drabinie przyniesionej przez samych sprawców kradzieży, dostał się maleńkim okienkiem do garderoby, otworzył drzwi z zasuwą i klucza, pozostawianego zwykle w zamku i—tą drogą rzezimieszki wszedłszy już z łatwością do garderoby, zabrali się dzieła. Węć najprzód wypróżniono jedną szafę, zabierając z niej 9 sukien i 4 okrycia; następnie przetrząsnięto duży, stojący na szafie kufer, z którego wyrzucono suknie lekkie, wieczorowe, a zabrano 2 koldry jed-

Wycieczka do puszczy Białowiezkiej.

„Z gęstych lasów gdzie Narw cicho z dawną bieży,
I od strumieniów które płyną z Białowieży,
I z wysokich pagórków i skał zawieszistych,
I z nadobnych parowów i z jaskiń sklepistych,
Z dzikich puszczy i wesoleń dąbrów, i odzianych—
Gajów, i wierzb pobrzeżnych i wód nieprzebranych,
Wszystcy leśni bogowie, boginie, dryady,
Rogaci satyrowie, fauny, najady,
Pozdrowienie królowno tobie posyłają!”

Odczytywałem właśnie te piękne słowa poety XVI wieku, ¹⁾ gdy rozległ się głos konduktora, wiastający przybycie pociągu do Bielska. Cel naszej podróży tak blizki, nie pozwolił zatrzymywać się długo w miasteczku, nie obfitującym wreszcie w rzeczy godne uwagi. Nim konie pocztowe zaszyły, zdążyliśmy przejrzeć wszystkie jego kąty — dość czyste, jak na siedzibę dziatwy Izraela; snać władza powiatowa (od r. 1808) troskliwie nad tem czuwa. Zbudowane jeszcze za Jarosława I nad r. Białą i Lubczą—początkiem swoim wkraça w XIII stulecie. Zmieniając często władców, pod berłem Jagiellonów, ta „perla” b. województwa podlaskiego, szybko wzrosła w zamożność i znaczenie. Kamienne karty jej dziejów, to: ruiny zameczyska na

poblizkiej górze, to ratusz dźwignięty około 1501 r., gdy król Aleksander nadał miastu prawo magdeburskie, to wreszcie starożytna fara, grómadząca w murach swoich gromadkę wiernych.

Poranek zapowiadał piękny dzień lipcowy, gdy mijalem ostatnie domy Bielska. Koniki dobrze wypoczęte biegły szybko; wkrótce byliśmy w odkrytem polu, po którym oko swobodnie bujało, chwytając coraz to nowe dla siebie widoki. Kraj tu płaski, rzadka usiany wsiami, lecz jeżeli spotkasz osadę—to już duża; wstęp do niej zamyka kołowrót, ten zabytek prastarej doby, gdy siedziby ludzkie otaczane być musiały częstokółem, broniącym od napaści wroga. Lieznie rozsiane krzyże przydrożne, wysokie, jakby dla wyobrażenia strzelistej ku niebu modlitwy, chyła mchem starości pokryte ramiona do tej ziemi, w której ręka pobożna je zatknęła. Omentarze, zwane tu „mogilkami”, pełne są tych widomych oznak religijnego usposobienia ludu; to też zdala owe miejsca spoczynku zmarłych przedstawiają się jak las wyniosłych sosen. Kto przyzwyczał się do wesoleń stron krakowskich, temu dziwnie smutną przedstawi się postać tutejszego ludu, którego szare sukmany w zupełności odpowiadają wewnętrznemu usposobieniu. Jeżeli usłyszysz piosnkę, to taką smętną, ponurą, jak cała ta ziemia pokryta mrocznymi lasami.

Upał letni wzmaga się, droga piaseczysta niecierpliwi, szczególnie, gdy w dali siny

pas lasów zapowiada chłód i miłe wytchnienie. To puszcza! Ciągnie się ona jak okiem zajrzed na horyzencie, potężna, wspaniała powagą swoją. Końce jej szarzeją, uikną wreszcie, rozplywając się w błękitne niebios. Lecz oto i Hajnówka, wieś pod samą puszcza, gdzie porzuciwszy wózek, pieszo, jak do *sanctuarium*, wstępuję pod cieniste sklepienie lasu. Pod wpływem otaczającego mroku, oko olśniewa dziennym światłem, nawykłe do szerokiej mazonowieckich przestrzeni, przeniknąć chce gęstwinę leśną, lecz

„Któż zbadał puszczy Litewskich przepastne krainy,
Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?
Rybak, ledwie u brzegów nawiedza duo morza;
Myśliwiec krąży koło puszczy Litewskich łoża,
Zna je ledwie po wierchu, ich postać, ich lice:
Lecz obce mu ich wnętrzne serca tajemnicze”.

Niezwykła cisza otacza nas wokół, za ledwie wierzchołki drzew poruszane powiewem wiatru—szelcetem swoim, jakby przyciszoną mową, przerywają ogólne milczenie, lub ptak nieznanu zajęczy w gęstwinie. Coraz piękniejsze widoki gęsto podszytego lasu. Potrzeba tak wrażliwej na piękno natury, nawskróś artystycznej duszy, jaką miał mistrz nasz Adam lub ma twórca „Potopu”—aby cuda te odtworzyć barwnem piórem.²⁾

Droga wije się wśród gąszczów, boki jej w miejscach bagnistych wzamian kamieni umacniają olbrzymie kłody drzewa, które burza lub starość powaliły. Takich nie-

¹⁾ Pisanie satyrów puszczy Litewskich do Anny królowej szwedzkiej—Ołowach w Białowieżach p. Andrzeja Zbylitowskiego. Kraków druk Łazarza 1589 r.

²⁾ H. Stenkiewicza. Z puszczy Białowiezkiej.

wabne; wreszcie otworzono drugą szafę—ale tu już złodzieje widocznie spłoszeni zostali jakimś szmerem, gdyż zdążyli zabrać tylko 2 suknie. Wartość skradzionych rzeczy wyniosła rs. 800.

Złoczyńcy sprawili się tak cicho, że nikt zgola w całym mieszkaniu nie domyślił się nawet ich bytności, choć jedna z osób spała w sąsiednim pokoju. Kradzież dokonana była prawdopodobnie między godz. 2 a 5 w nocy. Zauważyła ją najpierwsza służąca o godzinie 7½ z rana, gdy miała przejść przez garderobę do sieni. Wezwano natychmiast policję, przybył p. policmajster i, przy obejrzeniu miejscowości, spostrzeżono upuszczoną w ogrodzie jedną z sukien, która wskazywała kierunek wyjścia złoczyńców; za sąsiednią jednak posesyją, ku łacie, ślad zginął. Widocznie jednak dla policji dość było i tej wskazówki, gdyż tegoż samego jeszcze dnia w nocy skradzione rzeczy odnaleziono u mieszkańców tak zwanej „Pohulanki”. Szkoda tylko, że... główny sprawca kradzieży, dawne dziecko rot arsztanckich, zdolał uciec; drugiego jednak rzeźmieszkę udało się policji pochwycić. Maloletni współnik złodziejski, skrył się w suterenach, z kąd następnie oknem dostał się na zewnątrz i zemknął. Skradzione rzeczy odnaleziono w tymże samym domu, pochowane w rozmaitych ciemnych kryjówkach. Tym sposobem poniesiona pierwiastkowo szkoda, redukuje się do kilkudziesięciu rs.

— **Z Tomaszowa Rawskiego** do „Kur. Codz.” piszą, że istniejąca tam *czylelnia* i sklep galanteryjny pp. Mazara-kich, jak słyhać, w inne ma przejść ręce.—Wkrótce ma być przeprowadzony *telefon* z Tomaszowa do Łodzi, co dla stonków handlowych, wielką stanowić będzie dogodność.—Obok bardzo częstych wypadków *influenzy*, panuje tutaj *dyfteryt*, *bronchitis* a przytem jeszcze wysypki, które przy 40 stopniach gorączki, zapowiadają się jak odra lub ospa; po kilku jednak dniach przechodzą bez śladu.—W nocy, d. 19 b. m. zaszło *usiłowanie* osobliwego *samobójstwa*. Pani H... słysząc od dość dawna trwający płacz dziecka swego, wstała, aby obudzić śpiącą twardo, jak sądziła mamkę, i ku wielkiemu zdziwieniu swemu, znalazła pokój pustym. Uspokajając jak mogła rozplakanego malca, a nie mo-

gąc doczekać się powrotu mamki, wysłała służącego, celem odszukania takowej. Służący powrócił z niczem. Zapalono latarkę i wysłano go powtórnie. Wychodząc spostrzegł w sieni trzewiki zaginionej, a dochodząc do studni, przy której strasznie ujadł pies podwórzowy, zauważył jej chustkę. Na usilne jednak wołania w głąb studni, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zapuszczono hak, który też rzeczywiście na coś większego natrafił; głosu jednak nie usłyszano żadnego. W miarę jak się na dworze rozwidniało, w głąb studni (36 łokci głębokiej) zamajaczyło coś, jakby głowa ludzka. Po długich poszukiwaniach, znalazł się około godziny 9-ej, t. j. w pięć godzin po wypadku, ochotnik do zapuszczenia się w studnię, dokąd dotarliśmy, zastał niedoszłą samobójczynię, stojącą po brodzie w wodzie. Sztynna i skostniała od zimna, była jednakże zupełnie przytomna, a na pytanie odpowiadała kategorycznie, że wskoczyła w studnię celem pozabawienia się życia; przyczyną jednak wyjawiać nie chciała. Wybawca wraz z nieszcześliwą, został przez 8-iu ludzi wywindowany w górę. Karnacja wydobytej wcale nie przypominała koloru ludzkiego ciała. Sztynną zupełnie usiłowano rozgrzać, poczem odesłana została do miejscowego szpitala.⁷⁾

— **W Dąbrowie-Górnicej** w d. 26-tym z. m. odbyły się dwa widowiska. W reśursowej sali koncertowała laurетка konserwatoryjum warszawskiego panna Celina Wędrychowska, pianistka, przy współudziale pana Cieszkow..., amatora pianisty z Będzina, oraz p. K., skrzypka, także amatora.—W teatralnej zaś sali tegoż wieczora amatorowie miejscowi ze *sfery rzeźmieślniczej*, wystąpili przed nader tłumnie zebraną publicznością z „Emigracją chłopską” *Auczyca*. Trudna ta sztuka ludowa, ze śpiewami i wielką ilością występujących w niej osób, poszła gładko i udatnie; więc liczne oklaski zbierały panie: K., W., D., G., oraz pp.: Kud., H., L., K., a nadto wszyscy udział w przedstawieniu biorący.

— **„Gazeta Radomska”** wydała w dniu 4 b. m. nowy prospekt, w którym zapowiada dalsze swe wydawnictwo po 8-miesięcznej pauzie. Papier, druk i format będzie miała odtąd zupełnie takie sa-

me, jak „Tydzień”. Przed zabraniem się do ponownej pracy, gazeta zwraca się z szczególną prośbą do wszystkich czytelników o nadsyłanie jej dłuższych i krótszych korespondencyj, jako stanowiących główną wartość każdego, zwłaszcza prowincjonalnego pisma w kraju naszym. Na tej drodze życzymy koleżance naszej jak największego powodzenia.

— **Współpracownik** nasz p. E. Steinhagen zamieścił w N-rze 7 „Rolnika i Hodowcy” artykuł p. t. „Panama, rolnictwo i rękodzielnictwo”, który następnie podał w tłumaczeniu ruskim „Warsz. Dniownik” w № 51 z r. b.

— **Zmiany służbowe.** Były sekretarz p-tu rawskiego Maksymilian Brokowski mianowany został kancelistą przy rządzie gubernialnym piotrkowskim.

— **Wypadki w gubernii.** W drugiej połowie stycznia r. b. było pożarów 8. Straty wyniosły 11,569 rs. Wypadków nagłej śmierci było 11; samobójstwa 1; dzieciobójstwa 2; zabójstwa 1; grabieży 2; kradzieży 18.

— **Z powodu szeregu rozbojów i kradzieży**, dokonanych ostatnimi czasy w niektórych powiatach gubernii: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej, w d. 6-ym b. m., jak pisze „Warsz. Dniw.”, prokurator izby sądowej warszawskiej, Tarau zawiadzał do skierniwickiego prokuratorów sądów: warszawskiego, kaliskiego i piotrkowskiego, i sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi przy rzeczonych sądach, sędziów śledczych okręgowych, w których referacie znajdowały się te sprawy, i organy straży ziemskiej, które w nich dokonywały rewizyj. Na odbytej pod przewodnictwem p. prokuratora izby sądowej naradzie wymienionych osób urzędowych, uchwalono ogólne środki co do dalszego prowadzenia śledztw i poszukiwań, jako też sposobu stałej wymiany wiadomości, w miarę pozyskiwania ich przez każdego z sędziów śledczych, a to w celu ujednostajnienia poszukiwań i śledztw tymczasowych w rozmaitych guberniach. Wszystkie sprawy o te przestępstwa, spełnione niewątpliwie przez jedną bandę, sformowaną przez zbitego z Syberji Mielezarka, zamierzono skoncentrować w rękach sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi, pod specjalną kontrolą urzędu prokuratorowskiego, przyczem poszukiwania i badania mają być powierzane najbardziej doświadczonym organom straży ziemskiej. Dzięki energicznemu rozporządzeniom, wydanym przez niektórych, prowadzących poszukiwania naczelników straży ziemskiej, udało się już ująć głównych przestępców i wykryć ich schroniska. Do obecnej pory aresztowano 38 osób, a n. d. to postanowiono cały szereg nowych aresztowań, według wskazówek oskarżonych, którzy się przyznali do winy. Tym sposobem z całą pewnością przewidywać można,

botycznych sosen, z których każda mogłaby być użyta na maszt okrętowy, ileż tu stoi zeschniętych—nim robak i wilgoć nie zwała obrzydła!.. Nikt o nich się nie troszczy, giną, ustępując miejsca innym, silniejszym. Walka o byt i tu ma swoje zastosowanie. Lecz nie tylko dla artysty puszcza przedstawia niewyczerpane źródło zachwyty,—naturalista ileż tu skarbów odkryje? ³⁾ Nie radziłbym jednak zbyt daleko zapuszczać się w gęstwinę, w której, w miejsce wdzięcznego kwiatu, pochwycić można jadowitą żmiję lub spotkać się z niedźwiedziem, rysiemi, a nawet z królem tych lasów—żubrem. Właśnie myślałem o nim, gdy podniósłszy głowę, ujrzałem przed sobą potężne jego rogi. Już ręką sięgałem po broń, gdy bliżej zajrzawszy w oczy potworowi, przekonałem się, że żubr ten... jest spiżowym pomnikiem, którego podstawa tak jest otoczona krzewami, że zwierzę sam góruje nad niemi.

Na jedenastej wiorście od Hajnówki—wśród leśnej polanki, wznosi się okazały myśliwski dworzec, w tym roku dopiero zbudowany, a przed nim w cieniu wielkich dębów, wspomniany wyżej pomnik. Napis na nim głosi, że tu w r. 1860 polował Cesarz Aleksander II.

Miejscowość sama nosi dawną nazwę *Wiel-*

kiej Kleini lub *Zwierzynca Królewskiego*, bo tu najchętniej królowie, gdy surma bojowa nie wzywała ich na krwawe boje, oddawali się rycerskiej zabawie. Czytamy w dziejach, że gdy Władysław Jagiello przygotowywał w r. 1409 wielką wyprawę na zdradzieckich Krzyżaków, przez 8 dni z bratem swoim Witoldem, odbywał tu łowy. Nie zabawa jedynie była tego celem; solone mięso z ubitej zwierzyny, naladowane na szkaty, popłynęło Narwią i Wisłą do Czerwińska, aby żywić w pochodzie ku Prusom, zgromadzone wojska. Tu oba Zygmunty, tu Batory, Jan Kazimierz, wreszcie Sasi—August II i III, często uganiiali się za zwierzem, bo choć puszcz rozległych nie brakowało ówczesnemu ich państwu, z żubrami najprędzej tu spotkać się mogli. Wspaniałe to zwierze, otoczone opieką praw litewskich, gdy w całej reszcie Europy zostało wytępione, w puszczy białowieskiej ostatnie znalazło schronienie, sławę jej roznosząc po świecie. Przędziecki opowiada ⁴⁾, że gdy Leon X Papież usłyszał dziwy opowiadane o tym puszczy litewskich mieszkańcu, przez posła polskiego w Rzymie—Erazma Ciolka, usilnie prosił, aby mu choć wypchanego przysłano. Zadosyć czyniąc woli Papieża, Zygmunt I zażądał od Radziwiłła, wojewody wileńskiego, jak największej skóry; dworzaniowi zaś swemu M. Hussowskiemu kazał napisać coś o naturze żubra i o

polowaniu na niego. Śmierć jednak Leona X nie pozwoliła spełnić jego żądań. Mikołaj Hussowski, dzieło swoje o żubrach wierszem łacińskim skreślone, przypisał królowej Bonie, o której prawią współczesni, że chętnie czas spędzała w kniei. ⁵⁾

Nie więc dziwnego, że nastuchawszy się tyle o żubrach, chciałem ich widzieć w ich własnej dziedzinie. Usłużny strzelec poprowadził mnie w głąb zwierzynca, tej najpiękniejszej części puszczy, obwiedzionej 16-to wiorstowym parkanem. Cicho, z uwagą zwróconą na wszystkie strony, posuwaliśmy się naprzód, spotykając szopy przygotowane dla tych zwierząt na czas zimowych zawiei, gdzie wonne siano i czysty owies sypią im obficie. Kawalki soli umocowane na słupkach, pobudzać mają ich apetyt. Przeszliśmy już ze dwie lub trzy wiorsty, płosząc stada jeleni lub dzików; grunt stawał się coraz więcej bagnistym.

„Na dole, jak ruiny miast: tu wyrót dębu Wystercza z ziemi, naksztalt ogromnego zębą; Na nim oparte, jak ściany i kolumny obłamy— Tam gałęziste kłody, tu wpół zgnite tramy, Ogrózione parkanem trawy.”

Przez takie to zapory z trudem odnajdując grunt pod nogami, darliśmy się naprzód. Wtem, pełen znaczenia ruch ręki

³⁾ Wyczerpująco przedstawia florę i faunę puszczy książeczka wyd. w r. 1828 w Warszawie p. t. *Memoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża en Lituanie par bar. Briken.*

⁴⁾ *Jagiellonki Polskie* p. A. Przędzieckiego. I 25.

⁵⁾ Rzadka ta książeczka p. t. *Carmen Nicolai Hussoviani de Statu et Feritate ac Venatione Bisontis*, znajduje się w księgozbiórce XX Czarłortyckich w Krakowie.

że w rękach sprawiedliwości znajdują się wszyscy spólnicy Mielczarka i że miejscowość, gdzie dokonywane były rzeczony rozboje, na długi czas oczyszczona zostanie od zbrodniczych żywiołów. W wielu wypadkach, rozboje te spełniane były przy czynnym udziale służby, a w szczególności stróżów nocnych, otrzymujących od gospodarzy nader szczerpe wynagrodzenie i przyjmowanych bez należytej ostrożności.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy szanownych prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków bieżących.

Wiadomości Bieżące.

= **Skrócony kurs nauk.** Bieżący rok szkolny żadną miarą nie może być uważany, jako normalny. Z jednej strony epidemia wywołała przedłużenie wakacyj letnich, z drugiej znaczne mrozy w niektórych miejscowościach spowodowały przerwę w uczęszczaniu uczniów do szkoły, wreszcie nie usunięta jeszcze została obawa, czy pojawienie się na wiosnę epidemii nie skłoni władzy szkolnej do przyspieszenia rozjazdu uczniów. Wobec tego, ministerjum oświaty jeszcze w jesieni r. z. zwróciło się do dyrektorów zakładów naukowych średnich, z zapytaniem, czy nie jest możliwym skrócenie kursu niektórych przedmiotów w ten sposób, aby to nie pociągnęło za sobą zbytnej szkody dla uczniów. Prawie wszystkie odpowiedzi wypadły twierdząco.

Nowy ten środek ministerjum — pisze „Ruskaja Żyźń“ — ma doniosłe znaczenie zasadnicze. Teraz wszystko polega na sumienności i dobrej woli pedagogów, funkcjonujących w zakładach naukowych średnich. Jeżeli zdołają oni zastosować zalecone przez ministerjum oświaty skrócenia przedmiotów kursu gimnazyjalnego i szkół realnych, oraz dowiodą, że nie wpływają one bynajmniej na istotę wykształcenia średniego, to, być może, środek czasowy stanie się stopniowo — stałym. Rozwią-

strzelea, zatrzymał nas na miejscu. Spojrzawszy w kierunku jego strzelby, ujrzałem o jakie paręset kroków całe stadko żubrów. Uchodząc od skwaru letniego i komarów, których krocie unosi się wśród puszczy, wybrali oni sobie najwilgotniejsze miejsce, aby wieczorem wyjść na żer. Pomimo oddalenia, samiec spostrzegł naszą obecność; wstał bowiem, a otrząsnąwszy swą bujną grzywę, płomiennym wzrokiem spojrzął ku nam. Był on ciemno-kasztanowatej maści, wielkości dużego wolu z obwisłym podgardlem, sięgającym prawie do kolan. Samiec o wiele mniejsze i bez grzywy. Nasyćwszy się ich widokiem, na prośbę przewodnika, aby stada nie płoszyć, ostrożnie cofnęliśmy się z niezbyt wygodnego stanowiska w bagnie. Powracając, słuchałem opowieści o rozmaitych osobach, z odległego nawet zachodu, zwiedzających puszcze białowieską. Szczególniej przygody jakiegoś warszawiaka ubawiły nas szczerze. Aby dokładniej widzieć zwierzęta przechodzące do źródła, zajął on stanowisko na stogu siana; nadeszła wreszcie długo oczekiwana chwila: kilkunastu żubrów ukazało się na przesmyku, lecz, zamiast do wody, podążyły wprost do wonnego siana. Łatwo wyobrazić sobie przerażenie turysty, gdy ujrzał się otoczonym przez zwierzęta, o których dzikości tyle nasłuchał się od dziecka.

(dok. nast.)

załoby to poniekąd oddawna poruszoną kwestyję przeciążenia szkolnego, a za pomyślny rezultat w tym względzie społeczeństwo byłoby zarówno obowiązane inicjatorom t.j. ministerjum oświaty, jak i wykonawcom t.j. nauczycielom szkół średnich.

= **Następujące postanowienia, powzięte na zjeździe lekarzy, odbytym w Petersburgu około nowego roku, odezwa ministerjum spraw wewnętrznych za № 1878 poleca natychmiast wprowadzić w wykonanie:** 1) Dokonać bezzwłocznie rejestrację wszelkich miejscowości, zaopatrzonych w niezadawalającą pod względem czystości wodę do picia, z nadmienieniem, czy w miejscowościach onych cholera panowała w roku zeszłym lub dawniej. 2) W każdym powiecie, dla zbadania wody, ustanowić komisję pod przewodnictwem naczelnika powiatu lub jego pomocnika, a składającą się z lekarza powiatowego, inżyniera lub budowniczego powiatowego, mieszkańca wójta gminy i innych osób, zwłaszcza lekarzy, których rada byłaby pomocną. Komisja ta powinna zbadać miejscowości złe, sposób zaopatrywania ich w wodę i postanowić środki, usuwające przyczyny szkodliwości wody. 3) Celem szybkiego działania, komisja powinna przed wyjazdem z miejscowości objaśnić mieszkańców wsi, folwarku, osady lub miasta, o szkodliwości wody i oznaczyć termin do wykonania robót celem poprawy złego, na koszt gmin lub posiadaczy gruntów; w razie zaś niewykonania ich, przeprowadzić roboty na koszt opornych. W tym ostatnim wypadku ostatecznie decyduje zebranie kompletne komisji powiatowej, która wysłucha tłumaczenia osób zainteresowanych i orzeknie o koszcie robót. Roboty około uzdrowotnienia wód prowadzone są pod kierunkiem powiatowego inżyniera lub budowniczego na koszt gmin lub posiadaczy gruntów; w razie zaś braku funduszy, z kredytu sum ubezpieczeniowych, który to fundusz drogą składki ma być zwrócony. W miastach roboty powinny być prowadzone przy uzdrowotnianiu wód według kosztorysu; dla pośpiechu jednak dopuszcza się sposób prowadzenia gospodarski. W razie braku funduszy, wolno jest czerpać z kapitałów zapasowych miejskich. Roboty polegają głównie na oczyszczaniu i pogłębianiu studzien, oraz niedopuszczaniu zamulania rzek, źródeł i t. p. zbiorników wody.

= **Opłata stemplowa.** Ministerjum skarbu opracowało podobno i wniosło na zatwierdzenie rady państwa projekt co do zmiany obliczania stempla przy sprzedaży nieruchomości przez licytację, mianowicie w ten sposób, aby w razie, gdyby cena licytacyjna niższą była od szacunku urzędowego, stempel opłacany był od tegoż szacunku.

= **Opracowanie projektu reformy ustawy o kontroli fabryk i zakładów przemysłowych** znacznie już posunięte jest naprzód. W pracach departamentu przemysłu i handlu nad tym przedmiotem, uczestniczą, między innymi inspektor fabryczny okręgu piotrkowskiego, wezwany w tym celu do Petersburga.

= **Zjazd IX-ty przedstawicieli dróg żelaznych do spraw taryfowych** rozpoczął narady w Petersburgu d. 7-go b. m. Pierwszą kwestyją, jaką zjazd ma się zająć, będzie ustanowienie taryf zbożowych na czas zbliżającej się nawigacji r. b.

= **Przy ministerjum komunikacji** utworzony być ma, według opracowanego już projektu — jak donosi „Now. Wrem.“ — specjalny oddział handlowy, mający na celu przystosowanie działalności dróg żelaznych do potrzeb handlu, przemysłu i rolnictwa danych okolic.

= **Podwyższenie podatków.** „Rus. wied.“ donoszą, iż rada państwa zatwierdziła projekt ministerjum finansów, dotyczący pod-

wyższenia w r. b. ogólnej sumy podatku od nieruchomości o 12.6% w porównaniu z rokiem zeszłym.

= **Układ handlowy rusko-niemiecki.** Z Berlina donoszą, że szanse dojścia do skutku układu są jak najlepsze. Ostatecznie omówione warunki tak się przedstawiają: Niemcy mają przyznać Rosji obniżkę cel od zboża i drzewa, a Rosyja — Niemcom zniesienie cel od maszyn rolnych i obniżenie cel od węgla.

= **Okręgi rybackie.** „Petersb. wied.“ donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zatwierdziło podział państwa na 9 okręgów rybackich, wśród których czwarty, nadwiślański, zawiera dziesięć gubernij Królestwa Polskiego. W każdym okręgu funkcjonować mają specjaliści inspektorowie oraz straż rybolowcza.

= **Od komisarzy sądowych (komorników),** wymagany będzie w przyszłości egzamin, w rodzaju tego, jaki wymagany bywa od kandydatów na rejentów.

= **Konkurencja.** Z powodu powstawania coraz liczniejszych sklepów chrześcijańskich na prowincji, handlarze i przekupnie małomiasteczki zaczęli się w Warszawie na naradę, jak zapobiedz wzrastającej konkurencji. Podobno postanowiono kolportować towary po domach i dawać je na kredyt.

= **Rugowani z gruntów włościańskich** żydzi, w znacznej liczbie osiadają po osadach, ku wielkiemu niezadowoleniu współwyznawców, obawiających się zbytnej konkurencji w handlu kramarskim.

Przemysł i Handel.

∞ **Ruskie towarzystwo górnicze** otrzymało pozwolenie na eksploatację kopalni celem dobywania węgla, nafty, różnych mineralów i t. d. Kapitał zakładowy wynosi 3 mil. rub. w 6,000 akcyj po 500-rub.

∞ **Kontrakty kijowskie.** Z Kijowa donoszą, że kontrakty dosięgły już punktu największego ożywienia. W toku są liczne transakcje zbożowe i cukrowe. Transakcje zbożowe zawierają się na ceny, jakie będą płacone w sierpniu i wrześniu, z potrąceniem 5 kop. na pudzie. Próby sprzedaży majątków nie mają powodzenia; brak zupełny nabywców. W mieście ruch duży

Sprawy Ziemiańskie.

× **Konwersja listów ziemskich.** Z Petersburga donoszą, że, po zwalczeniu chwilowych trudności, ostatecznie podpisana została umowa przedstawicieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego z syndykatem banków.

ROZMAITOŚCI.

□ **Archiwa akt dawnych.** Czytamy w „Moskiewskich Wiedomościach“.

W Kijowie, Wilnie i Witebsku znajdują się tak zw. archiwa centralne, w których przechowywane są stare akta, posiadające ważne znaczenie nie tylko pod względem historycznym, ale i ze względu na różne cywilne sprawy majątkowe. Z archiwów tych jednak, prawie że niepodobna czynić wyciągów, bo etat urzędników w nich zatrudnionych jest tak mały, że uskutecznienie oświadczeń przerasta ich siły. W Kijowie naprzykład urzędnicy archiwalni mogą przeciętnie dokonać rocznie opisu trzech ksiąg załadowe, czyli, że na opisanie całego archiwum miejscowego potrzebaby w takich warunkach przeszło dwa tysiące lat. W archiwum wileńskim, sądząc z ubiegłych lat 25, ukończenia opisu spodziewać się należało zaedwie w ciągu ośmiu tysięcy lat.

„Nic też dziwnego, że w kraju zachodnim upowszechniło się fałszowanie dokumentów. Na powołanie do życia centralnego archiwum kijowskiego, wpłynęło właśnie podrabianie starych dokumentów. W r. 1867 ujawniono ponownie fałszerstwa tego rodzaju, a mianowicie z tego powodu komisja śledcza

SKŁAD HERBATY

DOMU HANDLOWEGO

PIOTRA BOTKINA SYNÓW Z MOSKWY.

HERBATA z BANDEROLĄ SKARBOWĄ.

Herbata czarna pakowana w $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{32}$ funt, oraz w metalowych puszkach z podwójnymi pokrywkami i kryształowych hermetycznie zamykanych. Herbata kwiatowa, zielona, żółta, zatchlista, prasowana, również najwyższe gatunki pakowane w Chinach, w pudełkach oryginalnych po 2 i 3 funty na różne ceny.

Sprzedż hurtowa i detaliczna.

Dla Pp. Kupców i Handlujących warunki dogodne.

Herbata nasza sprzedaje się we wszystkich Znaczniejszych handlach kolonialnych w Warszawie i na prowincyi.

Adres Składu: Warszawa, Niecała 4. M. NIKOŁAJEW.

(W. B. O. № 3928)

NASIONA RÓŻNE

Wiklina do sadzenia, Kąsztany pięcioletnie, Orzechy prawdziwe tureckie czteroletnie, do nabycia w składzie W. ZALESKIEGO w Piotrkowie. (0-1)

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI
z miodu, siodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Srodkowo-Azyatyckiej w Moskwie.



FABRYKI „LELIWA” w Warszawie
ulica „Zgoda” № 6.
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych. (0-28)
(Raj. i Fr. № 7,411)

Strzedz się podrabianych i naśladowanych.

OSOBA

znająca gruntownie języki niemiecki i polski posiadająca świadectwa z wieloletniej praktyki jako **bona**, poszukuje miejsca od 1 maja r. b. do dzieci, lub jako **towarzyszka** do osób w wieku. (2-1)

Nowo-Radomsk.

Matylda Podbielska

Dyrekcja Drogi Żel. Warsz.-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że niżej wymienione towary, nie przyjęte przez adresantów, będą sprzedawane przez publiczną licytację: *na stacyi Zawiercie* d. 1 (13) marca 1893 r. o godzinie 10 rano 59 bell surowej bawełny wagi pud. 402 i *na stacyi Rokiciny* d. 3 (15) marca 1893 r. o godzinie 10 rano maszyny sukienne wagi pud. 211. (1-1)

DOM BANKOWY Br. POPLAWSKI

W WARSZAWIE

Ulica Wierzbowa hotel Angielski

złatwia następujące operacje:

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty, podług urzędowych notowań giełdowych.

Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo.

Dopełnia konwersyje Listów Ziemijskich i miasta Warszawy.

Asekuruje Pożyczki Premiowe.

Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne oraz uskutecznia wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy.

Złatwia bezpłatnie: realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacji.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże, wełnę, chmiel etc.... (W. B. O. № 4100) (3-2)

MARKA  fabryczna.

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach ołówków pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą **St. MAJEWSKI i S-ka**,
Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne.
Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10-3)

Nauczyciele elementarni-wychowawcy mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz do zakładu na prowincyję. Królewska 33 m. 4, od 2-4 po południu.

Nauczyciel muzyki na instrumentach dętych i śpiewu z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją potrzebny zaraz do zakładu wychowawczego na prowincyję. Królewska 33 m. 4, od 2-4 po południu. (1-1)

Wyroby studzienkowe. Stół dębowy jadalny rozsuwany na 18 osób, komoda dębowa, komoda orzechowa, tabureciki dywanikowe, krzesła dziecinne wypłatane, stoliki dębowe i wazony dębowe do kwiatów, sprzedają się w biurze Zarządu Towarzystwa. Królewska 33 m. 4. (1-1)

Ostrzeżenie.

Zawiadamiam niniejszem iż skradzionym mi został kwit mój prywatny na sumę rs. 3.000 (trzy tysiące), przygotowany dla Lajzera Lichtenstejna z m. Przedborza i na jego imię wystawiony. Kwit ten, jako nieważny, przeterminnie wypłaconym nie będzie.

Właściciel dóbr Korytno p-t noworadomski gubern. Piotrkowska.

(3-2)

Antoni Wzdulski.

Wyszedł z druku i jest do sprzedania we wszystkich księgarniach

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych.

Rady i wskazówki co do zachowania się przy stosunkach płciowych, środki lekarskie przeciwko chorobom wenerycznym oraz sposoby ochronne w celu uniknięcia zarazy (z rysunk.) napisał

D-r Władysław Wierzbowski.

Cena 50 kop. (6-4)

Nakładem księgarni **G. Sennewalda w Warszawie** wydano:

Kwiaty naszych mieszkań z 198 rycinami, przez Edmunda Jankowskiego str. 330 in quarto Cena rs. 3 k. 60

Warzywnictwo wykład praktyczny uprawy roślin warzywnych, z 115 rycinami i planem ogrodu, przez d-ra Edwarda Lucas'a. Cena rs. 1 k. 35

Łyzwiarstwo, systematyczny podręcznik dla chcących w krótkim czasie nauczyć się ślizgać z 120 drzeworytami. Cena rs. — k. 50 (5-2)

Zatwierdzone przez Moskiewski Urząd Lekarski
MYDŁO
PROWIZORA
A. M. OSTROUMOWA
niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.
Cena kawałka 30 kop.
Sprzedż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.
Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę № 3374.
Ostrzega się przed naśladowaniem. Główny skład: w Moskwie, Wiedeński Pereulek, dom Petrowa. (10-4)

W Piotrkowie gubernialnym jest do wydzierżawienia

Hotel Litewski:

numerów 36, oraz mieszkanie i zajazd. Bliższa wiadomość u właściciela Teofila Noetzel. (3-2)

Są do sprzedania w mieszkaniu Spahna

JABŁKA

w wyborowych gatunkach po kop. 12 za funt. Biorącym na pudy po kop. 10 funt. Nadto sprzedają się także

drzewka owocowe

po kop. 45 sztuka. (2-2)

Potrzebna

Dzierżawa Pachtu

oferty w Warszawie Marszałkowska 152 (4-3) № 4033 **Łatorewicz.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 24 powieści p. t. „Skarb Zwycięzonych” przekład z francuzkiego.

Parę miesięcy przybytych w osadzie dano poznać sprytniej muzyce wiele rzeczy, które teraz zaprawęgnęła zużytkować ku celom zemsty.

Przedewszystkiem uderzył ją gęboki smutek, malujący się na twarzy Meklinga; zaczęła go śledzić i przekonana się dowodnie, że twarz jego rozjaśniała się tylko wobec donny Anity. Odtąd nie spuszczała oka młodych ludzi. Widziała jak Mekling podkradał się cichaczem do hamaku młodej kobiety; jak gorączkowo przygotowywał przyłgię, ilekroć miała przybyć do osady, w jak gęboką zapadał apatję po kaz-

XII

— Za trzy miesięce, —
— Trzy miesięce!.. To bardzo długo!
— Nie możemy wcześniej.
— Szkodzą —
— A czyż nie czekam ja? — zawołała Maryja.
Luiza powracała wolno do osady, ale nie była jeszcze zadawolona. Zniszczenie Esperydy podjęte za sobą stratę jakich pięćdziesiąt tysięcy franków, ale, mimo to, zostanie jeszcze bogatym i szczęśliwym ojcem dwójga dzieci, które uwielbiał..
Była to tylko zemsta połowiczna, a taka nieza-

— 187 —

— Dłaczegóż więc mówisz, że ja zdradzam?.. Czy można ufać ślepo obcym? czy ty byś zaufała?..
— Nie...
— A gdybyś z osady nie była wróciła w swoim czasie, czyby cię również nie pomszczono?..
— Oh! tak, pomszczono by mnie niezawodnie...
— Widzisz więc, że postąpiłam słusznie, tem więcej, że indyjanie nieraz już lamali zawarte przy-

Itobu powstał.
— Kobieto—rzekł uroczyście,—zgodzam się na twoje warunki, ja i całe pokolenie moje. Powtórz je jednak raz jeszcze, by się lepiej wbiły w mą pamięć.
— Żądam—powtórzyła również uroczyście Luiza—życia dla senor Meklinga, żony i dzieci Oriagi, oraz kobiet zamieszkałych w osadzie.
— Dobrze!
— Przysięgnij.
— Wielki Itoba nie przysięga; słowo jego wystarcza.
— Zresztą widzicie... że mścić się umiem na tych, co mi krzywdę robią!..
Podali sobie ręce na znak zgody i wśród budzącej się ze snu południowego hordy, Luiza przeszła bezpiecznie pod opieką wodza. Na skraju lasku przystanąła jeszcze.
— Skoro tu powrócimy — rzekł kacyk — dasz nam znać, jak stoją z siłami w osadzie i, czy nie ma tam czasem gości myśliwych...
— Dobrze; wy znów zawiadomecie mnie, że jesteście gotowi. A kiedyż mniej więcej przyjdziecie.

— 186 —

— Nie śmiem nie od niej żądać — odparł Mekling, zapominając na razie do kogo mówi.
— Nie śmiesz... A więc to źle; trzeba być odważnym.
Z czarnych oczu muzyki tyle było inteligentnego, tyle szczerzego uczucia, mówiła zresztą tak przekonywująco, że Mekling już się nie bronił urokowi.
— To jest możliwe, to się stanie! — zawołała z moją Luiza.—Tyli... tyli, senor Mekling, trzeba chcieć.. Dłaczego nie wzywasz jej do siebie?.. dla czego ona tu nie siedzi dłużej? Trzeba, żeby tu przebywała jaknajwięcej, a wtedy pokocha cię niezawodnie.
— Gdyby to było możliwe... Boże mój!.. Gdyby to być mogło...
Meklinga oczarował obraz raju stworzonego w takiej przeszłości...
mogli gdzie w pustyni żyć sami, z dziećmi, które są wtedy dopiero bylibyście oboje szczęśliwi, gdybyście jej serca, nie zna jej duszy. Ty ją poznajesz i nasz jest piękny, elegancki, bogaty, ale nie rozumie kochasz naszą panią, a ona kocha cię także. Pan — Ja cię rozumiem, senor—ciągnęła dalej—ty czai, nie mogąc zdobyć się na słowa.
Zdwienie Meklinga było tak wielkie, że milszprawił się do niej.
— Nie śmiesz... do Assumption... poszły mnie a takie słowo do niej, do Assumption... poszły mnie a nie na swoje uszy!.. Może zechcesz kiedy posłać jej i umięcej dobować tajemnicę istoty, masz tedy, gdybyś kiedykolwiek potrzebował pewnej, wier-

— 190 —

— Nie śmiem do niej pisać? Cóżbym jej mógł powiedzieć?
— Nie pisząc jednak, możesz jej przesłać życzenia swoje, możesz jej powiedzieć czego pragniesz, bylebyś miał kogoś wiernego do niej posłać.
Mekling miledzał; w biednej jego skolatanej głowie powstał dziwny chaos. Kochał Anitę całą duszą; wierzył w przyjaźń jej dla siebie, wierzył, że żywi ona dla niego żywą sympatyję, ale dotąd nie śmiał nawet marzyć o tem, by i ona jego pokochała. Słowa Luizy były dlań istotnem objawieniem. O swoich uczuciach nie mówił jej nigdy?.. A kto wie... być może... że i ona mileczy... choć kocha, choć cierpi?
— Luizo, czy poszłabyś do Assumption?—spytał.
— O każdej dnia i nocy porze. Pobiegnę jak strzała i wiernie, oh, co do słowa, powtórzę jej, co rozkażesz.
— Odważyłabyś się jej powiedzieć?..
— Odważę się mówić, bo wiem, że to, co jej powiem, uszczęśliwi ją...
— Ale co jej powiesz?
— Że jesteś chory..., nieszczęśliwy, że potrzebujesz jej widoku, że ją błagasz, by przyjechała tu z dziećmi i zabawiła długo... bardzo długo...
— Boże mój — zawołał Mekling, chwytając się za głowę,—coż to za pokusa piekielna?.. Ale to źle, to źle z mojej strony!.. To niegodziwie zdradzać tak don Oriage.
Luiza nie dała mu czasu do namysłu.
— Przecież nie stanie jej się żadna krzywda, że przyjedzie tu, tak jak przyjeżdżała już nieraz. Ży-

— 191 —